

Stary tekst jest wciąż aktualny

TEATR TV

W Jedyńce w poniedziałek premiera „Żabusi” Gabrieli Zapolskiej. Ta autorka pokazuje, że nie zmienia się nasza mentalność.

Sceniczna prapremiera utworu odbyła się w 1897 roku w Teatrze Miejskim w Krakowie. W Teatrze TV to czwarta realizacja tej tragifarsy. W 1963 roku Jan Kulczyński wyreżyserował ją z Jadwigą Barańską jako Żabusią, w 1972 Józef Słotwiński – z Magdaleną Zawadzką. W 1998 roku Olga Lipińska obsadził w roli tytułowej Joannę Żółkowską.

W teatrach jednak sztuka jest dziś niemal niegrana, w 2012 roku po latach nieobecności na scenach przypomniał ją Teatr Polskiego Radia w reżyserii Henryka Rozena z Małgorzatą Kożuchowską jako tytułową bohaterką.

– Zapolska wydawała mi się powierzchowna, ale spowodował to sposób, w jaki zetknęłam się z jej twórczością – mówi Anna Wieczur-Bluszcz, reżyserka, debiutująca tą realizacją w Teatrze TV. – A jej utwory są wciąż aktualne, bo nasza mentalność niezbyt się zmienia. Ta autorka mądrze i przenikliwie umiała obserwować relacje międzyludzkie i naszą ludzką naturę. W jej sztukach nadal możemy przeglądać się jak w lustrze. Zmieniają się tylko czasy, ale sens się nie zestarzał.

Tytułowa postać i jej historia wcześniej pojawiła się u Zapolskiej w opowiadaniu z tomiku „Menażeria ludzka” (1893). „Żabusia” to historia małżeństwa, w którym mąż, zakochany w żonie, nie widzi, że prowadzi ona podwójne życie i ma kochanka. Żabusia stwarza pozory oddanej żony i matki. Wszystko w domu kręci się wokół niej, nawet córeczka jest przez nią traktowana jak lalka, którą można się bawić w dowolnej chwili...

„Żabusia” została napisana jako tragifarsa, ale w realizacji Anny Wieczur-Bluszcz elementy farsowe, a nawet komediowe są nieobecne.

– Jest wprawdzie bardzo lekko zagrana scena Żabusi z kochankiem, ale tragizm wygrywa – przyznaje reżyserka. – Warto pokazać serio, czym jest kłamstwo. Jak nas zmienia. W każdej z postaci znaleźć tu można

konkretny stosunek do prawdy i kłamstwa. Ojciec Żabusi kłamie i zdradza matkę, ba, nawet edukuje zięcia, jak ma się zachowywać, by to się nie wydało. Matka Żabusi dba jedynie o to, by córka nie zwracała na siebie uwagi po dopiero co odbytej randce. Mąż nie chce słyszeć prawdy, ma pretensje, kiedy w końcu została mu ona ujawniona. Tylko Mania, siostra męża, nie chce być taka jak inni. Nie chce kłamać. I właśnie jej konfrontacja z Żabusią jest dla mnie najistotniejsza, bo to konfrontacja dwóch zasadniczych, odległych od siebie życiowych postaw.

Spektakl przedstawia przede wszystkim zderzenie prawdy z kłamstwem. – Podstawowe pytanie brzmi: co robimy w momencie, w którym dowiadujemy się, jaka jest prawda? – mówi reżyserka. – Czy działamy w zależności od tego, czy jest ona dla nas niewygodna?

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

O zmianach w **Teatrze TV** wprowadzonych w tym sezonie „Agentka na inaugurację”
4 września 2017 r.

 archiwum/rp.pl

Czy może ze strachu przed konsekwencjami nie chcemy jej poznać? To decyduje przecież o tym, jaki tworzymy świat wokół nas. Kłamstwo, nawet w najlepszej wierze, jest niebezpieczne, otwiera furtkę do kolejnych. A uwikłać się jest łatwo.

„Żabusia” zinterpretowana przez Annę Wieczur-Bluszcz dzieje się w 1896 roku w domu tytułowej bohaterki i tak też została zrealizowana scenograficznie i kostiumowo.

– Skoro tekst jest bardzo aktualny, nie ma potrzeby podkreślać jego współczesność – wyjaśnia reżyserka. – Z mojego punktu widzenia cenniejsze jest pokazanie entourage’u tamtego świata, żeby sens jeszcze mocniej wybrzmiał. Żeby mocniej pokazać, jak niewiele zmieniliśmy się jako ludzie.

Występują: Kamilla Baar-Łochańska (Żabusia), Arkadiusz Janiczek (mąż Żabusi), Małgorzata Kocik (Mania), Sławomir Orzechowski (ojciec), Katarzyna Gniewkowska (matka), Mateusz Damiński (kochanek). ©

–Małgorzata Piwowar



♦ Kamilla Baar (Żabusia) i Arkadiusz Janiczek (mąż)